

Janina Filek

## Rozważania wokół odpowiedzialności bytu zbiorowego

„Nie jesteśmy winni, a mimo to jesteśmy odpowiedzialni”.

Herman Hesse

„Odpowiedzialność to pępowina łącząca człowieka ze światem”.

P.B.<sup>1</sup>

Głównym celem artykułu była próba sproblematyzowania fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego. Zadanie to okazało się wielce złożone ze względu na obowiązujące, a właściwie dominujące powszechnie przekonanie (w świadomości prawno-polityczno-gospodarczej) o absolutnej fundamentalności odpowiedzialności jednostkowej, zamykające jakąkolwiek refleksję nad odpowiedzialnością bytu zbiorowego, która to refleksja mogłaby zniszczyć jedno z najcenniejszych osiągnięć ludzkiej myśli, jaką jest niewątpliwie idea odpowiedzialności moralnej bytu ludzkiego. Z drugiej jednak strony zmiany następujące z coraz większą gwałtownością zarówno w charakterze oraz strukturze społeczeństw, jak i relacjach społecznych, stanowiących o nowym jego obliczu, wskazują, że przy wzrastającej sile oddziaływania mocy sprawczej wielkich organizacji (zarówno tych publicznych, jak i prywatnych) nie sposób dzisiaj nie podjąć refleksji nad nowym wymiarem odpowiedzialności, tj. odpowiedzialności bytu zbiorowego. Artykuł jest zatem próbą pokazania kierunków poszukiwań nowego zjawiska, przy założeniu nienaruszalności fenomenu odpowiedzialności jednostkowej.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność egzystencjalna, odpowiedzialność jednostkowa, odpowiedzialność zbiorowa, odpowiedzialność bytu zbiorowego.

### 1. O odpowiedzialności jednostkowej słów kilka

Od czasu refleksji dialogików pojęcie odpowiedzialności nie tylko zostało sproblematyzowane, lecz także w jakimś zakresie przyswojone w ramach koncepcji odpowiedzialności jednostkowej<sup>2</sup>. Od tego też czasu odpowiedzialność sta-

ła się cechą konstytuującą byt ludzki – według Martina Bubera (1962, s. 216) „pępowiną łączącą człowieka ze światem”, a jak stwierdził Antoine de Saint-Exupery (1964, s. 117): „Być człowiekiem to właśnie być odpowiedzialnym”.

Powstałe pojęcie odpowiedzialności jednostkowej należy rozpatrywać co najmniej w dwóch aspektach. W pierwszym odpowiedzialność wiąże się ze wspomnianą już cechą konstytuującą byt ludzki, ma zatem wymiar egzystencjalny. W drugim – akcent kładziony jest na odpowiedzialność jako wartość służącą do oceny ludzkiego zachowania, ma zatem wymiar moralny, stanowi bowiem swoistego rodzaju kwalifikację czynu. Choć wymiar egzystencjalny jest pierwotny, a wymiar moralny (w jego ocennej funk-

1996) czy o absolutyzacji wolności (szerzej na temat filozoficznych źródeł odpowiedzialności zob. Filek 2010b, s. 220–221).

---

Janina Filek – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Katedra Filozofii.

<sup>1</sup> Jest to zdanie, które Martin Buber zamieścił jako motto do swojej książki, podając jedynie inicjały autora (prawdopodobnie była nim jego żona).

<sup>2</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć o niektórych źródłach idei odpowiedzialności człowieka, tj. o ogłoszonej przez Nietzschego śmierci Boga jako opatrności czuwającej nad światem i człowiekiem, ale też o bolesnym doświadczeniu czynionego masowo zła w XX w. (zob. Adorno 1978), o świadomości wzrostu mocy człowieka (zob. Jonas

cji) – ufundowany na tym egzystencjalnym, to mieszanie, a właściwie nieświadome mylenie obu aspektów, okazuje się źródłem nie tylko nieporozumień czy sprzeczności, lecz i braku zaistnienia pełnej świadomości odpowiedzialności, a tym samym pełnego urzeczywistnienia się tej wartości w życiu praktycznym.

Pomimo dość dużej popularności filozofii dialogu w drugiej połowie XX w., ale też wielkiej popularności samego słowa „odpowiedzialność” w dyskursie potocznym (codziennym, w tym głównie prawniczym), myśl dialogików nie została należycie, tj. w pełni, pojęta i przyswojona<sup>3</sup>. Mało kto dzisiaj wie, co oznacza bycie odpowiedzialnym w rozumieniu Martina Bubera czy Emanuela Lévinasa<sup>4</sup>. Gdyby nawet jakimś trafem udało się zainteresować współczesnego człowieka ich koncepcjami, to niejednen z nich odrzuciłby je jako za trudne do pojęcia<sup>5</sup> (szczególnie koncepcję substytucji Lévinasa), a tym bardziej jako trudne do realizacji dla człowieka krzątającego się wokół spraw i kłopotów dnia powszedniego. Odpowiedzialność rozumiana jako egzystencjalne wyzwanie przy aktualnym poziomie dojrzałości jest dla przeciętnego obywatela zbyt trudna zarówno do zrozumienia, jak i praktykowania, wymaga bowiem przeorientowania interesu własnego (przez jednych określanego mianem „prywatnego”, przez innych – jako „monosubiektywny”, a czasami nawet „solipsystyczny”) w interes wspólnotowy czy społeczny, zmusza do wyrwania się ze świata monospaw

i dostrzeżenia spraw Innego. O tym bardziej wspólnotowym interesie myślał chyba Saint-Exupéry, kiedy w *Małym księciu* (2009) pisał: „Pozostajesz na zawsze odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”.

Nieznajomość dyskursu filozoficznego nie przeszkadza jednak społeczeństwom zamieszkującym kraje demokracji, by zaakceptować odpowiedzialność jednostkową, ufundowaną na rozważaniach antropologicznych i z nich zrodzoną, głównie w jej rozumieniu negatywnym, najsilniej obecnym w systemie prawa, czyli jako odpowiedzialności restrykcyjnej za to, co się uczyniło, jeśli pozostaje to niezgodne z obowiązującymi zasadami lub doprowadziło do krzywdy czynionej innemu członkowi społeczeństwa (a zatem jest to odpowiedzialność w jakimś zakresie zbieżna z aspektem moralnym, dotyczącym kwalifikacji ludzkiego zachowania). Na owej odpowiedzialności negatywnej mocno osadzonej w systemie prawnym (tj. odpowiedzialności karnej lub cywilnej) bazuje system demokracji zachodniej. Warto zauważyć, że owa akceptacja odpowiedzialności negatywnej w jej prawnym wydaniu, nie bez powodu zwanej też restrykcyjną, nie dla wszystkich jest w jednakowym stopniu oczywista. Nie przez wszystkich bywa także przyjmowana z pełną świadomością, ma bowiem wymiar konieczności, czyli przymusu wynikającego z obowiązujących przepisów prawnych przyjętych przez społeczeństwo lub narzuconych przez instytucje państwotwórcze<sup>6</sup>.

Należy zauważyć, że podczas gdy odpowiedzialność w jej prawnym wydaniu za złamanie obowiązujących przepisów prawa stanowionego jest stosunkowo łatwo egzekwowalna (choć nie jednakowo radośnie przyjmowana przez tych obywateli, których ma to dotyczyć), to odpowiedzialność moralna za złamanie obowiązujących zasad moralnych nie wydaje się już tak oczywista, jej egzekwowalność zaś jest znacznie trudniejsza, a podejmowane w tym zakresie próby niejednokrotnie powodują nie tylko dyskusję,

<sup>3</sup> Być może dlatego, że jak sądzi Georg Picht „odpowiedzialności brak dotąd pojęcia” (Picht 1980, s. 98, za: Filek 2010b, s. 223).

<sup>4</sup> Jak zauważa Jacek Filek: „Czytany dziś Lévinas jest myślicielem trudnym, i to pod wieloma względami. Jego rozumienie odpowiedzialności niejednokrotnie budzi sprzeciw, miejscami wydaje się wręcz nie do przyjęcia” (Filek 2003, s. 286), a „programowa emfaza i hiperboliczność języka Lévinasa mogą odstraszać” (Filek 2010b, s. 231).

<sup>5</sup> Często powodem niedocierania do pojęcia jest też naiwne przekonanie o jego pełnym zrozumieniu. Dzieje się tak, gdyż aby zrozumieć pojęcie, należy pokonać silną tendencję do samo-zrozumiałości zdroworoządkowej tego pojęcia, która w praktyce oznacza, że choć mało kto podejmuje trud rzetelnego wglądu w pojęcie, wielu wydaje się, że wiedzą, co ono znaczy – jest dla nich samo przez się zrozumiałe, wielu uznaje się bowiem za ekspertów w każdej dziedzinie (zob. Filek 2010b, s. 219).

<sup>6</sup> Warto zauważyć, że znane są w historii ludzkości przypadki, kiedy owe państwotwórcze instytucje przyjmowały takie reguły, przepisy, które przeczyły podstawowym zasadom moralnym, lecz narzucone członkom społeczeństwa z wyżyn władzy zmuszały do ponoszenia odpowiedzialności własnych obywateli za ich złamanie (zob. Adams, Balfour 2009).

lecz także prowadzą w niektórych sytuacjach do poważnych kontrowersji. Przykładowo, w pewnych krajach urzędnicy najwyższego szczebla państwowego za złamanie norm moralnych (np. korzystanie z kart służbowych do zakupów prywatnych czy niewłaściwe zachowanie) są pociągani do odpowiedzialności bez odwołania się do jakiegos obowiązującego zapisu prawnego, w innych zaś te same działania nie powodują żadnych konsekwencji. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest ponowoczesny pluralizm wartości moralnych oraz zróżnicowany stopień dojrzałości obywatelskiej każdego społeczeństwa<sup>7</sup>. Znacznie rzadziej jednak, nawet w państwach o rozwiniętym systemie demokracji oraz o wysokim stopniu dojrzałości obywatelskiej, pojawia się świadomość odpowiedzialności pozytywnej, czyli odpowiedzialności za uczynienie dobra, jakie pozostaje w zasięgu każdego podmiotu działającego. O wiele mniej również niż o odpowiedzialności prawnej mówi się o odpowiedzialności moralnej.

Niezależnie jednak od całej złożoności kwestii odpowiedzialności jednostkowej zarówno w jej aspekcie egzystencjalnym, prawnym, jak i moralnym idea ta została przyswojona lub jest przyswajana w coraz większym zakresie nie tylko w krajach rozwiniętej demokracji. Pojęcie odpowiedzialności w ostatnim stuleciu uzyskało bowiem status jednej z najważniejszych wartości we współczesnym systemie aksjologicznym, ale także, a może właśnie dlatego, stało się jednym z najistotniejszych czynników rozwoju społecznego. Coraz silniej zauważalna jest zależność pomiędzy poziomem uświadomienia sobie przez społeczeństwo

znaczenia fenomenu odpowiedzialności a poziomem jego rozwoju społecznego.

## 2. Odpowiedzialność bytu zbiorowego jako nowy problem badawczy

Brak jednak sproblematyzowania fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego<sup>8</sup> (a z potrzebą jego zdefiniowania mamy do czynienia w przypadku działań wielkich organizacji, np. instytucji publicznych czy dużych podmiotów gospodarczych) uniemożliwia ocenę działalności tych właśnie bytów społecznych, coraz przecież liczniejszych w realiach rozwijającego się społeczeństwa. Do oceny ich funkcjonowania nie wydaje się już wystarczające pojęcie odpowiedzialności jednostkowej, tj. zarządzającego nią konkretnego urzędnika czy menedżera. Suma odpowiedzialności poszczególnych jednostek wchodzących w skład organizacji nie pokrywa się bowiem z odpowiedzialnością tej organizacji ze względu na efekt synergii organizacyjnej.

Zatem, tak jak jednym z najistotniejszych problemów XX w. było dotarcie i opisanie fenomenu odpowiedzialności jednostkowej, tak zadaniem dla XXI stulecia wydaje się opisanie fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego, ze względu na coraz większą rolę, jaką w naszym życiu społecznym zaczynają odgrywać wielkie organizacje – wspomniane już instytucje publiczne (rządowe, samorządowe czy pozarządowe), ale przede wszystkim organizacje gospodarcze (w tym różnego rodzaju stowarzyszenia, komisje międzynarodowe, głównie jednak wielkie korporacje transnarodowe). O ile idea odpowiedzialności jednostkowej wcześniej sproblematyzowana przez filozofów została włączona w obieg myślenia potocznego przy najbardziej masowym jej wdrożeniu w obszarze prawa, o tyle idea odpowiedzialności bytu zbiorowego jako odpowiedzialności grupy złączonej więzami instytucjonalnymi czy organizacyjnymi wydaje się jak dotąd *terra incognita* na poziomie sproblematyzowania, czyli uświadomienia same-

<sup>7</sup> Afera podsłuchowa podzieliła polskie społeczeństwo na tych, którzy uznali, że największą nieetycznością (nawet niegodziwością) w całej tej sprawie jest podsłuchiwanie osób prywatnych, nie zaś zachowanie przedstawicieli rządu, i na twierdzących, iż największa nieetyczność to niedopuszczalne, zresztą w świetle ustawy, niegodne urzędnika postępowanie. Ustawa o Służbie cywilnej z 21 listopada 2008 r. w rozdz. 6, art. 76, pkt 7 mówi o obowiązku godnego zachowania urzędnika „w służbie oraz poza nią”. Nie reprezentuje on bowiem jedynie siebie, lecz całą instytucję, a jego niewłaściwe czy kontrowersyjne zachowania także poza służbą osłabiają zaufanie wobec niego jako osoby prywatnej, ale głównie jako osoby piastującej urząd, to zaś przekłada się niechybnie na osłabienie zaufania do instytucji, którą właśnie reprezentuje.

<sup>8</sup> Używam określenia „odpowiedzialność bytu zbiorowego” w odróżnieniu od pojęcia „odpowiedzialność zbiorowa”, które – o czym będzie jeszcze mowa – wzbudza wiele niepokojów ze względu na jego wykorzystanie przez dwa wielkie systemy autorytarne.

go problemu i podjęcia prób uchwycenia istoty tego fenomenu. Nie oznacza to jednak, że idea odpowiedzialności zbiorowej nie pojawiła się już wcześniej. Znana jest od dawna, a w czasach współczesnych odwoływano się nawet do niej co najmniej dwukrotnie, co spowodowało, że stała się w dyskursie politycznym bardziej *forgotten lands* niż *terra incognita*.

Uświadczenie problemu rozpoczyna się zazwyczaj od zadania pytania, ono bowiem jest odzwierciedleniem świadomości istnienia samego problemu. W przypadku interesującej nas kwestii należy chyba rozpocząć od najbardziej fundamentalnego pytania: czy odpowiedzialność bytu zbiorowego jest możliwa? Zanim jednak przejdę do rozważań nt. możliwych prób odpowiedzi, przywołajmy niektóre rozumienia wspomnianego już pojęcia odpowiedzialności zbiorowej.

### 3. Odpowiedzialność zbiorowa w czasach faszyzmu i komunizmu

Z jednym z zastosowań pojęcia odpowiedzialności zbiorowej mieliśmy do czynienia w przypadku obciążania winą, a w konsekwencji i karą, wszystkich członków rodzin dysydentów, nierzadko także ich przyjaciół, w czasach budowania nowego ustroju społecznego w Związku Radzieckim, jak również w innych krajach idących tym śladem. Przykładowo, w Polsce po wydarzeniach w 1968 r. za protesty studentów często odpowiadali także ich rodzice, tracąc wysokie stanowiska. Z innym przykładem pociągania do odpowiedzialności zbiorowej mieliśmy do czynienia w czasie II wojny światowej, kiedy to karano przedstawicieli społeczności lokalnych za ataki na żołnierzy niemieckich lub kolaborantów, bez względu na to, czy uczestniczyli w danym ataku, lub karano ich za pomoc partyzantom, nawet jeśli nie gościli ich w swoim domu. W obu wypadkach odpowiedzialność ponosili nie ci, którzy dokonali czynów, ale w jakiś sposób (rodzinny lub lokalny) byli związani z tymi, których chciano pociągnąć do odpowiedzialności. Takie instrumentalne użycie odpowiedzialności, w wydaniu odpowiedzialności zbiorowej, spowodowało, że pojęcie to stało się niezwykle niebezpieczne, można je było bowiem wykorzystać do karania inaczej myślących, w przekonaniu

o sprawiedliwości i słuszności takiego działania.

Najgłębszej krytyki odpowiedzialności zbiorowej dokonała Hannah Arendt (1987) w pracy poświęconej Adolfowi Eichmannowi. Aby wysocy rangą urzędnicy państwowi Trzeciej Rzeszy, tacy jak np. właśnie Eichmann, nie uniknęli kary, tłumacząc się posłuszeństwem wobec decyzji zapadających wyżej, a zatem instytucjonalno-organizacyjnych, Arendt wskazywała na fakt, że na każdym człowieku ciąży odpowiedzialność indywidualna, a „stopień odpowiedzialności wzrasta w miarę, jak oddalamy się od człowieka własnoręcznie wykorzystującego narzędzia zagłady” (ibidem, s. 316). Jej celem było odrzucenie jakiegokolwiek formy odpowiedzialności zbiorowej, która mogłaby posłużyć do obrony tych Niemców, którzy w czasie wojny stracili zdolność rozróżniania tego, co dobre, od tego, co złe i przerażające.

Praktyczne wykorzystanie idei odpowiedzialności zbiorowej zarówno przez bolszewików, jak i faszystów oraz odrzucenie tego pojęcia przez Arendt, ze względu na zagrożenia płynące z jego stosowania – w pierwszym wypadku polegające na znalezieniu uzasadnienia dla czynienia zła (poprzez karanie także nie tych, którzy byli sprawcami), w drugim – na uzasadnieniu uniknięcia jednostkowej kary za wyrządzone zło (przez odwoływanie się do posłuszeństwa rozkazom instytucjonalnym), wzmocnione brakiem dojrzałości społecznej, spowodowało niechęć do poszukiwań fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego, a tym samym sprobematyzowania tego zjawiska.

### 4. Znaczenie i nienaruszalność odpowiedzialności jednostkowej

Z całą jednak stanowczością należy zaznaczyć, że poszukiwanie odpowiedzialności bytu zbiorowego, które jest głównym celem prowadzonych tu rozważań, w żadnym, nawet najmniejszym stopniu, nie stanowi próby osłabienia czy zdewaluowania, a tym bardziej odrzucenia odpowiedzialności jednostkowej<sup>9</sup>. Wymiar

<sup>9</sup> Autorka ma świadomość, że zwrócenie uwagi na odpowiedzialność bytu zbiorowego zgodnie z Hartman-

egzystencjalny odpowiedzialności jednostkowej pozostaje nadal czynnikiem konstytuującym naturę ludzką, a wymiar moralny – wartością spajającą wspólnotę ludzką. Wciąż bowiem aktualne jest stwierdzenie: „Być człowiekiem to znaczy być odpowiedzialnym”, ale chodzi także o to, aby dalszej myśli Exupéry’ego: „To czuć kładąc swą cegielkę, że się buduje świat” (Saint-Exupéry 1964, s. 117) nadać obok znaczenia metaforycznego także bardziej praktyczny, a zatem realniejszy wymiar. Rola jednostki w kreowaniu bytu społecznego, począwszy od XIX stulecia, została uznana zarówno w teorii, jak i praktyce. W XX w. idea demokracji, opartej na partycypacji i współdecydowaniu, oraz idea przedsiębiorczości wywiedziona z przestrzeni gospodarczej umocniły pozycję jednostki jako budowniczego otaczającego nas świata.

Nie może jednak tak być, że te same działania jednostek dokonywane w ramach dużej organizacji umykają naszej uwadze albo że stajemy bezradni wobec ich oceny moralnej bądź prawnej.

## 5. Niektóre z powodów „zapotrzebowania” na odpowiedzialność bytu zbiorowego

Wyekspozowanie roli jednostki przy jednoczesnej bezradności oceny działań wielu jednostek połączonych więzami organizacyjnymi spowodowało, że na optymistycznym obrazie rozwoju społeczeństwa demokratycznego bazującego na zwiększającym się udziale każdej jednostki w kreowaniu otaczającej rzeczywistości pojawia się rysa coraz wyraźniej widoczna, będąca zwiastunem rodzących się zagrożeń. Na scenie społecznej od setek lat działały pewne stowarzyszenia lub różnego rodzaju „instytucje” społeczne, których głównym zadaniem było

nowskim spojrzeniem rozświetlającym, nieco mniej światła pozostawi dla odpowiedzialności jednostkowej, zatem w przypadku dotarcia i opisanie fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego dalszym krokiem badawczym powinno być ustalenie przejścia i zależności pomiędzy odpowiedzialnością jednostkową a odpowiedzialnością wynikającą z istnienia bytów zbiorowych, tak aby ta pierwsza nie uległa w żadnym stopniu jakiegokolwiek dewaluacji czy ograniczeniu.

usprawnienie funkcjonowania społeczeństwa<sup>10</sup>. Problem jednak w tym, że wraz z rozwojem uzyskiwały one coraz silniejszą podmiotowość, a niektóre z nich nawet równą podmiotowości jednostki. Ponadto owe podmioty zbiorowe, czyli wielkie organizacje, takie jak instytucje publiczne, niektóre organizacje polityczne czy gospodarcze, przybrały rozmiary świadczące nie tylko o ich większej sile i mocy, lecz także o niebotycznej przewadze w możliwościach decyzyjnych i sprawczych wobec możliwości decyzyjnej i sprawczej, coraz mniej w tym kontekście znaczącej, jednostki. Już Max Weber zauważał, że oparte na silnej hierarchizacji organizacje pozostają w sprzeczności z systemem demokracji (Weber 1994).

Problem wydaje się ważny i pilny, gdyż w przypadku wielkich organizacji mamy do czynienia, z jednej strony, z dobroczynnym działaniem, z drugiej zaś – z ich niewyobrażalnymi jeszcze do niedawna rozmiarami oraz coraz bardziej wzrastającym wpływem na charakter i sposób funkcjonowania całego społeczeństwa<sup>11</sup>, a tym samym na sposób postrzegania i funkcjonowania jednostki<sup>12</sup>. Ale przede wszystkim spotykamy się z ich ogromnymi możliwościami wpływania na proces kształtowania nowego obrazu świata społecznego. W tej sytuacji zasadne zdaje się pytanie, czy czasem „cegiełka” dokładana przez jednostkę do otaczającego ją świata nie staje się zbyt znikoma wobec wielkich „betonowych blokowych rozwiązań” narzucanych przez

<sup>10</sup> Max Weber uznawał, że biurokratyczne (wedle jego modelu idealnego) zorganizowanie administracji usprawni funkcjonowanie instytucji państwowych i pozwoli na przyjęcie najbardziej zracjonalizowanej formy władzy (Weber 1994; zob. też Giddens 2004).

<sup>11</sup> Cesarstwa, królestwa, mocarstwa oparte na różnego rodzaju instytucjach znane są człowiekowi od bardzo dawna, ale funkcjonowały one w systemach zgoła niedemokratycznych, najczęściej skrajnie totalitarnych, dyktatorskich.

<sup>12</sup> Richard Conniff w swego czasu modnej książce pt. *Korporacyjne zwierzę* pokazał, jak warunki organizacji korporacyjnej kształtują zachowanie poszczególnych pracowników. Choć autor prezentuje swoje spostrzeżenia w konwencji nieco zabawnej, przyrównując zachowania pracowników do typowych zachowań przedstawicieli świata zwierząt, to opis tychże zachowań musi budzić niepokój w kontekście wolności i odpowiedzialności jednostki (Conniff 2006).

coraz większe i silniejsze organizacje. Jej aktywność w porównaniu z aktywnością wielkich organizacji okazuje się nie tylko mało zauważalna, lecz nawet – całkowicie nieistotna. A jeśli tak, to czy przypadkiem wolność, indywidualność oraz odpowiedzialność jednostki nie zaczynają być miażdżone przez siłę, z jaką „beton organizacyjny” jest wylewany?

Zagrożenie to – wprawdzie głównie ze strony biurokracji administracyjnej – już wiele lat temu dostrzegali Franz Kafka (2008), opisując konflikt zniewolonej jednostki z anonimową, nadrzędną wobec niej instytucją<sup>13</sup>. Od tego czasu instytucja ta, jak i inne podmioty zbiorowe urosły w siłę, a zatem ich władztwo się powiększyło przy jednoczesnym, nadal trwającym, braku odpowiedzialności równej sile tegoż władztwa.

Rozrost wielkich organizacji, jak i ich wzrastająca nieustannie moc rodzą uzasadniony niepokój także w kontekście ewentualnego zjawiska „samoorganizacji”, które rozumiane w kontekście uzyskiwania przez nie coraz większej złożoności, owocującej nabywaniem nowych cech, może doprowadzić do utraty kontroli nad ich funkcjonowaniem. Z czasem mogą one przekształcić się w byty niesterowalne przez człowieka. Już dzisiaj wielkie organizacje zaczynają żyć własnym życiem, przeorganizowują się w coraz bardziej złożone struktury, nad którymi pojedyncza osoba traci kontrolę. Jednym z przykładów tego zjawiska są np. rynki finansowe.

## 6. Korporacje jako byty zbiorowe

W swoich rozważaniach skoncentruję się na próbie dotarcia do fenomenu odpowiedzialności podmiotów gospodarczych (głównie korporacji), gdyż to one – jak dość powszechnie się obecnie sądzi – oddziałują w stopniu najsilniejszym na charakter społeczeństwa<sup>14</sup>, z nadzieją, że od-

krycie niektórych cech odpowiedzialności tego podmiotu zbiorowego pozwoli lepiej opisać w przyszłości także odpowiedzialność instytucji publicznej w interesującym nas aspekcie odpowiedzialności bytu zbiorowego<sup>15</sup>.

Powróćmy zatem do pytania o możliwość zaistnienia odpowiedzialności zbiorowej. Aby udzielić na nie odpowiedzi, należy zacząć od określenia tego, czym jest podmiot zbiorowy, oraz od analizy jego funkcjonowania.

A tu napotyka się już na pierwsze trudności związane z opisaniem, czym jest korporacja międzynarodowa, jak funkcjonuje oraz jaki jest zakres jej oddziaływania. Problem w tym, że nie ma jednej, jasnej i precyzyjnej, ponadto zadowalającej wszystkich, definicji korporacji transnarodowej. W tym kontekście warto zauważyć, że nawet tak wydawałoby się oczywisty, mocno bowiem zakorzeniony w świadomości społecznej i funkcjonujący od dziesiątków lat, podmiot gospodarczy, jakim jest przedsiębiorstwo, choć ma w miarę jednolitą definicję, to jednak obarczoną wieloma kontrowersjami (szerzej zob.: Bocheński 1993; Filek 2004), szczególnie jeśli chodzi o cele działalności gospodarczej w odniesieniu do uczestnictwa tego podmiotu w życiu społecznym.

W świetle prawa „przedsiębiorstwo jest zorganizowanym zespołem składników niematerialnych i materialnych przeznaczonym do prowadzenia działalności gospodarczej”<sup>16</sup>. Z dalszego ciągu definicji wynika, że to głównie nazwa, majątek (szeroko rozumiany) oraz księgi i dokumenty. Ujęcie czysto materialne przedsiębiorstwa charakterystyczne dla myślenia prawniczego i powszechne jeszcze do niedawna w teorii zarządzania nie stwarza możliwości sformułowania refleksji na temat odpowiedzialności jednostki, a tym bardziej odpowiedzialności bytu zbiorowego, bo **kto, przed czym i za co** miałyby ponosić odpowiedzialność? Dopiero

<sup>13</sup> Znana dość powszechnie jest interpretacja Wilhelma Emricha (1968), wedle której Kafka w swojej powieści przedstawia nierówną walkę jednostki z organizacją narzucającą ludziom warunki, w jakich muszą żyć (zob. też Kafka 1958).

<sup>14</sup> Już Weber twierdził, że sprawniej funkcjonują biurokracje w przedsiębiorstwach kapitalistycznych niż w administracji państwowej, z czego wynikać może, iż zagrożenie ze strony wielkich zbiurokratyzowanych

i wyalienowanych organizacji, jakimi stają się korporacje transnarodowe, jest najbardziej niepokojące.

<sup>15</sup> Niezwykle frapującym tematem jest poszukiwanie odpowiedzialności zbiorowej organizacji, jaką jest instytucja publiczna, ale ze względu na odmienną zakotwiczenia jej w sferze społeczno-prawnej oraz ze względu na jej odmienną wewnętrzną strukturę w przypadku tego typu bytu zbiorowego prowadzona musi być osobna analiza.

<sup>16</sup> Kodeks cywilny art. 55.

zdefiniowanie go jako jednostki gospodarczej będącej podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą, którego celem jest osiągnięcie zysku poprzez zaspokajanie potrzeb konsumentów, lub takie zdefiniowanie, w świetle którego głównym składnikiem przedsiębiorstwa pozostaje zespół pracowniczy, daje możliwość zainicjowania myślenia o odpowiedzialności, bo albo pojawia się załączek podmiotu „odpowiedzialności wobec”, którym mogą być konsumenci lub pracownicy, albo załączek podmiotu odpowiedzialności, jakim mogą być pracownicy jako sprawcy działań.

Nie przedłużając rozważań dotyczących definicji przedsiębiorstwa, należy skonstatować, że o odpowiedzialności tegoż jako bytu zbiorowego możemy mówić jedynie przy takim jego rozumieniu, w którym cechą konstytuującą jest zespół pracowniczy, a nie tylko majątek ruchomy i nieruchomy firmy, oraz kiedy jednym z celów firmy pozostaje wspomniane zaspokajanie potrzeb konsumentów, a nie jedynie zysk (zob. Friedman 1962; Sternberg 1998). Ponadto jest ona ujmowana jako istotny podmiot życia społecznego, nie zaś wyłącznie jako podmiot świata gospodarczego, rządzącego się odrębnymi od świata społecznego regułami. Tylko po przyjęciu definicji spełniającej co najmniej trzy powyższe warunki możliwe jest dalsze poszukiwanie odpowiedzialności bytu zbiorowego, tj. przedsiębiorstwa, jedynie wtedy bowiem możliwa będzie odpowiednia relacja charakteryzująca fenomen odpowiedzialności, składająca się z przedmiotu odpowiedzialności, podmiotu odpowiedzialności i trybunału. Przedsiębiorstwo to przedmiot odpowiedzialności, podmiotem odpowiedzialności są interesariusze, a trybunałem – społeczeństwo.

Rzecz jednak w tym, że kiedy mamy do czynienia z małym czy średnim przedsiębiorstwem, zarządzanym przez właściciela lub wynajętego menedżera, do oceny jego działań czasami wystarczająca okazuje się koncepcja odpowiedzialności jednostkowej – po pierwsze dlatego, że przy tych rozmiarach i jasnej strukturze własności stosunkowo łatwo ustalić zakres sprawstwa. Znacznie trudniej jednak określić zakres odpowiedzialności za to, co się stało w wyniku niewłaściwego oddziaływania wielkiego przedsiębiorstwa (zatrudniającego tysiące pracowników) na otaczające środowisko (zarówno naturalne,

jak i społeczne), przy jednoczesnym rozmyciu się kwestii własności i decyzyjności. Po drugie, ocena skutków społecznych oddziaływania małych czy średnich przedsiębiorstw jest znacznie prostsza do ustalenia niż w przypadku wielkich, chociaż paradoksalnie to właśnie one, ze względu na ową wielkość, silniej oddziałują na otaczające środowisko.

Można przypuszczać, że z powodu tych, coraz wyraźniejszych, trudności, od początków drugiej połowy XX w. mamy do czynienia z ideą społecznej odpowiedzialności biznesu (SOB)<sup>17</sup>, poprzez którą starano się rozwiązać liczne kontrowersje teoretyczne oraz praktyczne związane z określeniem i funkcjonowaniem podmiotów zbiorowych, jakimi są przedsiębiorstwa. Swego rodzaju „przebiegłość” tego rozwiązania polegała na wykorzystaniu idei odpowiedzialności pozytywnej, czyli odwołaniu się do idei autonomicznego rozumu w rozumieniu Immanuela Kanta (2013). Myśliciel ten zakładał, że jako istoty ludzkie obdarzone rozumem mamy zdolność do sformułowania zasady imperatywu kategorycznego, wedle której powinniśmy postępować jedynie tak, jak chcielibyśmy, aby postępowali inni wobec nas, a zatem w zgodzie z maksymą mogącą stać się dla nas wszystkich prawem powszechnym (a więc i obowiązującym). Idea SOB miała skłonić przedsiębiorstwa do unikania działań nieetycznych, analogicznie do podobnych oczekiwań zawartych w wielu koncepcjach etycznych, a wyrażanych w stosunku do każdej jednostki stanowiącej część społeczeństwa. Na dalszym etapie chodziło o nakłonienie przedsiębiorstw do dobrowolnego kreowania działań pozytywnych, czyli czynienia społecznego dobra ponad to oczywiste, polegające na odpłatnym dostarczeniu towarów i usług, zaspokajających potrzeby członków społeczeństwa. Punkt ciężkości tej idei położony był na dobrowolność głównie przez tych twórców i zwolenników owej koncepcji, którzy, po pierwsze, przyjmowali założenia podobne do Kantowskich na temat autonomii i racjonalności ludzkiego rozumu, ale też mieli świadomość złożoności problemu czynienia dobra przez podmiot gospodarczy w kontekście powszechnie obowiązującej (nie-

<sup>17</sup> W wersji ang. – *Corporate Social Responsibility (CSR)*, zob. Crane et al. 2009.

którzy uważają, że dominującą) tezy o jedynym celu działalności firmy, jakim jest zysk. Jednak koncepcja ta spotkała się z poważnym sprzeciwem, głównie właśnie ze strony wielkich korporacji i nastawionych skrajnie indywidualistycznie teoretyków ekonomii (zob. Friedman 1970), natomiast znalazła się w centrum zainteresowania średnich i dużych europejskich firm, stanowiąc z czasem element nowoczesnej strategii (zob. Rok 2013). Ponadto, obok znaczącego sprzeciwu (szerzej na temat argumentów za i przeciw koncepcji SOB zob.: Filek 2005), jaki ta propozycja wywołała, w trakcie jej wdrażania zauważono także jej słabości, takie jak np.: możliwość wykorzystania idei SOB jako zwykłego zabiegu reklamowego „czyszczącego” nadszarpnięty nieetycznym działaniem wizerunek, a nawet jego „przemalowywanie” (np. *greenwashing*), bądź też jej nadużywanie polegające na wprowadzaniu przedstawicieli biznesu do ciał ustawodawczych (jedna z odmian Corporate Citizenship), aby ci oddziaływali na ustawodawstwo nie tyle dla dobra całego społeczeństwa, ile dla wygody i pożytku największych i najbogatszych podmiotów gospodarczych. Jeszcze innym mankamentem wspomnianej koncepcji okazał się brak narzędzi do jasnego pomiaru pozytywnego wpływu podjętych działań w zakresie SOB na wzrost i rozwój przedsiębiorstwa przy założeniu, że w przestrzeni ekonomicznej liczy się jedynie to, co da się wyliczyć lub zmierzyć oraz przynosi ekonomiczne korzyści.

W przypadku korporacji transnarodowej trudności dotyczące opisu bytu zbiorowego, czyli zdefiniowanie, czym jest korporacja ponadnarodowa, ustalenie jej podstawowych funkcji oraz zakresu oddziaływania społecznego, znacznie rosną. Skoro nie wiadomo, czym korporacja jest, trudno przypisać jej jakąkolwiek odpowiedzialność. Złożoność struktury organizacyjnej, rozczłonkowanie geograficzne jej poszczególnych elementów, całkowite rozmycie własności tylko potęgują te problemy. Niewystarczalność koncepcji odpowiedzialności jednostkowej dla tak wielkiego podmiotu zbiorowego staje się coraz bardziej widoczna. Jednym z najbardziej wyrazistych przejawów owej niewystarczalności jest fakt, że podczas gdy przedsiębiorstwo krajowe bywa przywołane do odpowiedzialności przez instytucje prawne tego kraju lub trybunał oce-

niający, którym może stać się własne społeczeństwo (albo pewne jego grupy, takie jak klienci, pracownicy czy społeczność lokalna), to w przypadku korporacji transnarodowych przynależność narodowa (będąca jedną z cech charakterystycznych przedsiębiorstwa) ulega całkowitemu rozmyciu, Nie ma zatem trybunału, i to w rozumieniu dosłownym, jako instytucji prawnej, która mogłaby pociągnąć do odpowiedzialności restrykcyjnej za niezgodne z prawem i szkodliwe działania, ani też trybunału społecznego, mogącego ocenić zachowanie w perspektywie dobra społecznego, zarówno bowiem pracownicy, jak i klienci są rozproszeni. W tym kontekście dodatkowym niepokojem napawa sprzeciw płynący ze strony tych podmiotów i stojących za nim sił wobec narzucenia jakichkolwiek form odpowiedzialności, co wydaje się kuriozalne przy jednoczesnym zwiększaniu się ich mocy sprawczej i siły oddziaływania na społeczeństwo.

Należy jeszcze raz podkreślić, że wykorzystanie koncepcji odpowiedzialności jednostkowej w przypadku korporacji staje się zupełnie niemożliwe, po pierwsze dlatego, że „pod względem prawnym nie są one w ogóle utożsamiane z ludźmi” (Chryssides, Kaler 1999, s. 233), po drugie – ze względu na niejasny (rozmyty) charakter własności, po trzecie – z racji rozmiarów i złożoności struktury wewnętrznej tego bytu zbiorowego, po czwarte, z powodu braku jasnej definicji tego, czym korporacja transnarodowa jest (nawet w wymiarze prawnym), po piąte, ale być może najważniejsze, z uwagi na siłę (finansowo-ekonomiczno-prawną), jaką te podmioty dysponują<sup>18</sup>, oraz po szóste, ze względu na brak odpowiedniego trybunału.

<sup>18</sup> Jako przykład bezsilności wobec wyegzekwowania czegoś od wielkiej korporacji niech posłuży przypadek firmy Shell opracowany przez Martę Soniewicką: „Korporacja Royal Dutch Shell (...) była wielokrotnie publicznie krytykowana w związku z różnymi skandalicznymi praktykami, takimi jak powiązania biznesowe z reżimem apartheidu w RPA, wspieranie wyzysku mieszkańców i eksploatacji środowiska naturalnego Nigerii (sprawa Ogoniland w stanie Delta w Nigerii w latach dziewięćdziesiątych XX w.). Gdy tego typu powiązania korporacji Shell z politycznymi reżimami afrykańskimi, łamiącymi prawa człowieka, wyszły na jaw, korporacja była bojkotowana przez wiele ruchów antyglobalistycznych oraz organizacji pozarządowych. Również niektóre lokalne rządy zareago-



Jeśli nadal będziemy upierać się przy możliwości wykorzystania koncepcji odpowiedzialności jednostkowej do oceny działań wielkich korporacji transnarodowych, skończy się to najwyżej poszukiwaniem kozła ofiarnego, czyli jednego winnego (lub ewentualnie niewielkiej grupki pracowników, najczęściej średniego szczebla). A jeśli już zostanie uznany za winnego ktoś z kierownictwa firmy, to mechanizm „złotych spadochronów” lub niebotyczna odprawa za zwolnienie pomimo trwającego kontraktu osłodzi mu fakt uznania odpowiedzialnym za niewłaściwe działania firmy. Nawet gdy udaje się wykazać przedsiębiorstwu, jako podmiotowi prawnemu, winę, odszkodowanie w przypadku wielkich korporacji jest zazwyczaj śmiesznie małe w stosunku do zysków, które one generują. Można zatem ponownie odwołać się do myśli Nicolaia Hartmanna i stwierdzić, że refleksja dotycząca działań w przestrzeni gospodarczej, koncentrująca się wyłącznie na jednostce lub na jej jednostkowym działaniu, zrozumienie tego, co ma charakter zbiorowy, pozostawia w zaciemnieniu. Rozświetlenie tego, co jednostkowe na rynku, powoduje istotne niedoświetlenie tego, co jest wynikiem oddziaływania zbiorowości.

## 7. Próba problematyzowania

Przywołajmy zatem podstawowe dla naszego problemu badawczego pytanie: czy istnieje odpowiedzialność w ujęciu zbiorowym? W celu dalszej analizy, skoro głównym jej przedmiotem, jak zostało już powiedziane, będą wielkie korporacje, uzupełnijmy to pytanie podstawowe pyta-

wały na te nieetyczne praktyki korporacji Shell, restrykcjami. Rada miejska miasta Vancouver w Kanadzie, wydała rezolucję o selektywnym handlu, która zakazywała zakupu paliwa od firmy Shell na cele publiczne. Radni uzasadniali swoją decyzję tym, że firma Shell była zamieszana we wspieranie dyktatorskiego rządu Nigerii, który wykorzystywał niewolniczą pracę obywateli swego kraju. Firma Shell zaskarżyła rezolucję do sądu kanadyjskiego, jak również do WTO, oskarżając miasto o naruszenie zasady wolnego handlu, zasady uczciwej konkurencji oraz o dyskryminację względem innych firm paliwowych. (...) Rezolucja rady miejskiej Vancouver o selektywnym handlu została w efekcie uchylona, gdyż SN uznał ją za naruszającą zasadę konkurencyjności na wolnym rynku” (Soniewicka, maszynopis).

niami bardziej szczegółowymi dotyczącymi właśnie tej formy organizacyjnej, pozostawiając na razie na uboczu problem sposobu jej istnienia.

Zacznijmy od kwestii niezwykle istotnej, mianowicie: dlaczego korporacjom przyznano ograniczoną odpowiedzialność, która to dzisiaj w znacznym stopniu uniemożliwia pociągnięcie ich (bytów zbiorowych) do odpowiedzialności?

Rozstrzygnięcie nie jest łatwe, choć dotarcie do historycznych źródeł przyjęcia takiego rozwiązania społeczno-prawnego może wiele powiedzieć o samej korporacji jako o podmiocie. Jak relacjonują George Chryssides i John Kaler, dzisiejsze korporacje wywodzą się z korporacji średniowiecznych rozumianych jako stowarzyszenia religijne (np. klasztory) czy publiczne (np. uczelnie). Status takiej korporacji-stowarzyszenia został z czasem przyznany także gildiom kupieckim, a potem przedstawicielom różnych zawodów, jak bankierzy czy rzemieślnicy – wedle historyków – w celu ścisłego kontrolowania działań i zachowań przedstawicieli konkretnych profesji. Stowarzyszenia te miały osobowość prawną. Potem taką osobowość uzyskały także „kupieckie spółki poszukiwawcze” zakładane w celu prowadzenia handlu z zamorskimi krajami” (Chryssides, Kaler 1999, s. 234). Z tym, że uzyskanie w tamtych czasach zgody na prowadzenie tej działalności związane było z otrzymaniem przywileju „nadanego przez monarchę lub na mocy ustawy parlamentu” (ibidem, s. 235), a zatem łączyło się z przyznaniem monopolistycznych przywilejów. Takie też uzyskała największa i najsłynniejsza Kompania Wschodnioindyjska. Owe historyczne źródła pierwowzoru dzisiejszej korporacji wskazują, że u jej źródeł leżą zarówno monopol, jak i kolonializm. Nietrudno zauważyć, że obie te cechy, czyli skłonność do uzyskania pozycji monopolistycznej<sup>19</sup> i umiejętność panowania oraz wykorzystania słabszych gospodarek nadal są charakterystyczne (w wersji postkolonialnej) dla wielkich spółek akcyjnych oraz korporacji transnarodowych, co utrudnia pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Dalszy rozwój kompanii związany był z coraz mniejszym prawem do podejmowa-

<sup>19</sup> Dobrą ilustracją tej tendencji mogą być praktyki firmy Microsoft, kilkakrotnie oskarżanej przez europejski wymiar sprawiedliwości o praktyki monopolistyczne.

nia samodzielnych działań zaplanowanych przez poszczególnych kupców wchodzących w jej skład lub zawiązaną przez nich grupę. Decyzje zaczęły zapadać na samej górze, a udział kupców w ich podejmowaniu zależał od ich udziału finansowego w kapitale akcyjnym. Im większy udział, tym więcej mocy decyzyjnej i władzy. W ten sposób zrodziła się w ramach tego podmiotu silna hierarchia, która także jest jedną z cech charakterystycznych współczesnych korporacji transnarodowych.

Wraz z Ustawą o spółkach akcyjnych z 1844 r. złamany został wprawdzie monopol kompanii (bo procedura rejestracji spółki została znacznie uproszczona i mogły się o nią starać także nowo powstające podmioty gospodarcze), a wraz z tą regulacją przyznano zarejestrowanym podmiotom osobowość prawną, uznając jednakże, że działanie spółki jest niezależne od ludzi tam pracujących, ponieważ „nie zależy od uczestnictwa żadnych konkretnych osób” (ibidem, s. 236). Wprawdzie, jak zauważają Chryssides i Kaler, legalizację i rejestrację firm wprowadzono głównie w celu kontroli rynku, ale jednocześnie przyniosło to rozwiązanie problemu „nieprzerwanej ciągłości posiadania”, a przedsiębiorcom – korzyść w postaci ograniczonej odpowiedzialności (ibidem). Skoro bowiem dla zachowania nieprzerwanej ciągłości posiadania przedsiębiorstwo zdefiniowano jako zestaw zasobów materialnych i finansowych, to nie można było mu przypisać odpowiedzialności. Zasoby materialne i finansowe takowej przecież nie mają, stąd jedyną odpowiedzialnością finansową (przez niektórych zwaną ryzykiem) można było obarczyć udziałowców, jednak z myślą o sprawności rynku tylko do wysokości sumy ich udziałów w spółce. To rozwiązanie, efektywne dla rozwoju rynku, spowodowało, że mówienie o odpowiedzialności przedsiębiorstwa stało się na dziesiątki lat czymś zgoła niemożliwym.

W ramach kolejnego pytania szczegółowego zastanówmy się, dlaczego jednostka jako podmiot czynności prawnych jest wielokrotnie mocniej obciążona odpowiedzialnością niż podmiot zbiorowy, jakim pozostaje właśnie korporacja.

Otóż jeśli mamy jednego sprawcę czynu, a odpowiednim instytucjom uda się udowodnić mu sprawstwo (kwestia przypisania mu odpowiedzialności w rozumieniu odpowiedzialności ne-

gatywnej czy restrykcyjnej za skutki jego czynów nie jest oczywiście sprawą banalną ze względu na wielość dodatkowych czynników i trudności), to jednak pozostaje wyzwaniem znacznie prostszym niż wówczas, gdy mamy do czynienia z grupą sprawców, która dokonała tego samego czynu, szczególnie kiedy głównym problemem jest ustalenie zakresu sprawstwa. Owa różnica w ustaleniu sprawstwa jest niewątpliwie nie tylko jedną z najpoważniejszych trudności w dotarciu do odpowiedzialności bytu zbiorowego, lecz także wskazuje na istotne zagrożenie, jakie niesie z sobą ta postać odpowiedzialności. Jednak niepodjęcie próby dotarcia do tak rozumianej odpowiedzialności oznacza, że kiedy jednostka zatrzyma strumyk, prędzej czy później pociągnięta zostaje do odpowiedzialności restrykcyjnej, podczas gdy ta sama osoba, zatrzymując dużą rzekę, ale w ramach struktury wielkiej korporacji (niezwykle z pomocą także innych pracowników), może pozostać (i jak pokazuje praktyka – najczęściej pozostaje) bezkarna, bo zazwyczaj bezkarne pozostają duże podmioty gospodarcze, nie tylko te zatrzymujące rzeki. Czasami taki podmiot zostaje wprawdzie obciążony karą, ale zwykle niewspółmierną do wyrządzonych szkód, jak również niezbyt dotkliwą finansowo. Osobie, która bezpośrednio brała udział w zanieczyszczeniu rzeki, o ile było to opłacalne dla firmy, nie grozi przeważnie żadna odpowiedzialność. Zatem system prawny wraz z uregulowaniami administracyjnymi nie przeciwdziała w wystarczającym stopniu działaniom zespołowym, słabo dając sobie radę z większymi podmiotami zbiorowymi, a pozostając nieomal całkowicie bezradnym wobec wielkich organizacji<sup>20</sup>.

Kolejne pytanie, jakie należy postawić, brzmi: dlaczego w myśleniu o realiach życia polityczno-społecznego nadal dominuje ujęcie uprawnień, a nie zobowiązań? A inaczej formułując problem: dlaczego mamy do czynienia z dominacją

<sup>20</sup> Przykładem firmy łamiącej wiele zasad jest Monsanto, przedsiębiorstwo założone w 1901 r. w USA i działające w branży rolniczej (produkcja herbicydów i pestycydów), którego nieomal każdy produkt budził wiele wątpliwości co do bezpieczeństwa dla zdrowia zwierząt (produkowano bydlęcy hormon wzrostu zwiększający wprawdzie produkcję mleka, ale powodujący różnego rodzaju choroby tych zwierząt) i ludzi (np. produkcja Aspartamu zwiększającego ryzyko zachorowania na raka).

wolności, a nie odpowiedzialności? Charakter odpowiedzi zależeć będzie w dużej mierze od uprawianej dziedziny (zakorzenienia merytorycznego) osoby podejmującej się owej odpowiedzi. Innej udzieli politolog, innej – historyk gospodarczy, ekonomista czy filozof.

Ten ostatni mógłby odpowiedzieć, że ów stan jest wynikiem rozwoju myślenia filozoficznego, w ramach którego od czasów Kartezjusza została zainicjowana silna postawa egologiczna (koncentrująca się na „ja jestem”) – w antropologii zrodziła ona nie tylko ideę indywidualizmu i jego dominację, lecz przede wszystkim umożliwiła narodziny idei wolności. Idea ta w kontekście jednostkowym przyczyniła się w dużym stopniu do postrzegania społeczeństwa jako sumy jednostek. Zrodzony bowiem z idei wolności liberalizm przyjął jako podstawę swobodę aktywności sprawczej człowieka. W perspektywie wolnościowej ma on prawo do swobodnego decydowania.

Skoro jednostka ma swobodę decyzji i działania, zakres i katalog tych uprawnień musiał zostać jasno sformułowany. Jednocześnie owe prawa w dużym stopniu przypisano także podmiotom gospodarczym. Warto jednakże zauważyć, że idea wolności w rozumieniu filozoficznym zastosowana przez ekonomistów do podmiotów gospodarczych uległa bardzo silnemu przekształceniu (szerzej zob.: Filek 2002). W jego ramach doszło do dominacji wolności w ujęciu ontologicznym oraz jako celu samego w sobie i nastąpiło rozluźnienie związków wolności z etyką, w wyniku czego pojawiło się zjawisko prymatu uprawnień. Położenie akcentu na uprawnienia, tj. otwarcie drzwi uprawnieniom w naturalny sposób zamknęło je na pewien czas w odniesieniu do odpowiedzialności zarówno jednostek, jak i podmiotów gospodarczych. Rozwój teorii ekonomicznych w ramach tzw. *mainstreamu* przypieczętował tę tendencję. Można nawet powiedzieć, że rozwój teorii ekonomii w jej liberalnym wymiarze wstrzymał dotarcie do odpowiedzialności w egzystencjalnym oraz społeczno-moralnym jej aspekcie. Spowolniony rozwój świadomości odpowiedzialności jednostkowej jako konstytuującej byt człowieka, a także brak powszechnej świadomości odpowiedzialności jednostkowej w realiach życia społecznego stały się niewątpliwie przyczyną

braku zainteresowania odpowiedzialnością bytu zbiorowego. Jeśli nie została dostrzeżona i uznana odpowiedzialność jednostki w jej, przez filozofów zaprezentowanej, głębi, to tym bardziej nie dostrzeżono odpowiedzialności bytów zbiorowych ufundowanej na tej pierwszej. Bez odpowiedzialności bytu jednostkowego nie ma odpowiedzialności bytu zbiorowego. Ow niedorozwój odpowiedzialności jednostkowej w jej wymiarze egzystencjalnym oraz społeczno-moralnym był paradoksalnie wynikiem dominacji ekonomicznej idei wolności (opartej na prymacie uprawnień), z którą to w kulturze Zachodu mieliśmy i nadal mamy do czynienia. Z drugiej bowiem strony to właśnie dobrze rozwinięta koncepcja wolności (oczywiście w jej filozoficznym, a nie ekonomicznym rozumieniu) jako atrybutu konstytuującego byt człowieka pozwoliła na dotarcie do odpowiedzialności jednostki jako kolejnego elementu konstytuującego jego jestestwo. Nie ma bowiem – jak zauważyli egzystencjaliści – wolności bez odpowiedzialności, są one bowiem dwiema stronami tego samego fenomenu, dostrzeżenie zaś drugiego w formule **ty jesteś** przez dialogików ostatecznie umożliwiło dotarcie do samego fenomenu odpowiedzialności.

Na koniec zadajmy jeszcze jedno pytanie, a mianowicie: czy byty korporacyjne są w stanie udźwignąć odpowiedzialność ponad sumę odpowiedzialności jednostkowych? Zanim postaram się udzielić odpowiedzi, warto zauważyć, że poszukiwanie fenomenu odpowiedzialności podmiotu zbiorowego należy zacząć od konstatacji funkcjonowania w języku (zarówno potocznym, jak i bardziej specjalistycznym) wielości pojęć opisujących byty zbiorowe. Są to np.: rodzina, klasa szkolna, wspólnota akademicka, korporacja (w rozumieniu stowarzyszenia studenckiego czy cechu), grupa społeczna, instytucja publiczna, organizacja pozarządowa, organizacja gospodarcza (w tym jej największy twór, jakim jest przywoływana tu korporacja ponadnarodowa), społeczeństwo, naród, ludzkość. Jak pokazuje praktyka językowa, każdej z wymienionych zbiorowości przypisujemy na poziomie myślenia potocznego adekwatną odpowiedzialność. W przypadku rodziny mówimy o odpowiedzialności rodzicielskiej, używamy też określenia „odpowiedzialność rodziny” za np. niestworzenie właściwych warunków do wychowania dziecka. W przypad-

ku klasy szkolnej chodzi o jej odpowiedzialność za np. bierne przyglądanie się nieprawidłowemu zachowaniu grupy uczniów wobec tzw. klasowej ofiary. W przypadku instytucji mówimy o odpowiedzialności urzędu za podjęcie wadliwej decyzji, bo chociaż fizycznie decyzje wydaje urzędnik, to jednak w imieniu tej właśnie instytucji (np. urzędu skarbowego), a nie tylko we własnym. W przypadku korporacji ponadnarodowej używamy określenia „odpowiedzialność korporacyjna”. Rzecz jednak w tym, że za owym sformułowaniem nie stoi jeszcze żadne zdefiniowane pojęcie, a najwyżej zdroworoządkowa intuicja wynikająca z używania analogii. Przypomnijmy, że w praktyce życia społeczno-prawnego z korporacją jest podobnie jak z jednostką – ma ona prawo do produkowania i sprzedawania i dlatego analogicznie mówimy o odpowiedzialności korporacji np. za śmierć czy chorobę klientów (np. na skutek spożycia nieświeżego produktu czy w wyniku zanieczyszczenia środowiska naturalnego). Podobnie w przypadku narodu często mówimy o jego winie (np. narodu niemieckiego za wszczęcie II wojny światowej oraz za ogrom cierpienia, które ona spowodowała). W języku potocznym pojawia się też odpowiedzialność naszego gatunku za środowisko naturalne lub za następne pokolenia.

A mimo tej wielości wciąż nie bardzo wiemy, co to właściwie jest owa odpowiedzialność zbiorowa. Mamy intuicję, że jakaś odpowiedzialność o charakterze zbiorowym istnieje, ale nie umiemy tego na tyle opisać, aby naszą intuicję przekuć na jasne definicje lub zasady jej egzekwowania.

Z drugiej strony, w języku potocznym oraz w bardziej specjalistycznym języku filozoficznym czy prawniczym używamy takich pojęć, jak: osoba zbiorcza, podmiot zbiorowy, kolektyw, wspólnota, którym na co dzień także przypisujemy odpowiadające im odpowiedzialności, mówimy bowiem o odpowiedzialności zbiorczej, kolektywnej czy wspólnotowej, choć dla praktyki życia społecznego niewiele z tego wynika.

Jeśli zatem myślimy o odpowiedzialności bytów zbiorowych i używamy tych określeń, to być może dojrzewamy jako społeczność do skonstruowania takiego pojęcia.

Podsumowując dotychczasowy tok rozważań, można powiedzieć, że po jednej stronie mamy

coraz silniej zauważalną potrzebę nowego pojęcia, ale z drugiej, jakby proporcjonalnie do owej potrzeby, wzrasta skala trudności sprobematyzowania fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego, jakim jest korporacja transnarodowa. Do tych trudności należy głównie, wspomniane już, nadużywanie pojęcia odpowiedzialności zbiorowej w czasach bolszewizmu czy faszyzmu, ale także nie mniej znacząca niemożność zdefiniowania tego bytu zbiorowego. W przypadku korporacji owa trudność polega na jego quasi-podmiotowości. Korporacja istnieje, zatrudnieni są tam konkretni ludzie, przysługuje jej podmiotowość prawna, jest zatem, z jednej strony, elementem realnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, ale z drugiej – ma charakter tworu sztucznego o niełatwej do rozpoznania strukturze wewnętrznej (z nie do ustalenia zakresem odpowiedzialności wielu decydentów różnego szczebla) oraz o niezwykle trudnych do ustalenia zależnościach łączących ją z innymi podmiotami gospodarczymi, jak również o: słabo uchwytywanym wpływie jej sprawstwa na środowisko naturalne, jeszcze mniej uchwytnym wpływie sprawstwa na sposób funkcjonowania społeczeństw (oprócz możliwości ustalenia sposobu użytkowania przez klientów wytwarzanych przez nią produktów) oraz niemal całkowicie nieuchwytnym oddziaływaniu korporacji na zatrudnionych w niej pracowników, np. na ich świadomość społeczno-moralną, na kształtowanie się ich osobowości, a tym samym na sposób widzenia kondycji ludzkiej.

W każdej epoce charakter społeczeństwa oraz sposób widzenia i interpretowania kondycji człowieka był wypadkową poziomu świadomości żyjących w tym czasie jednostek i realnie istniejących instytucji społeczno-państwowych (w naszym wypadku chodzi o instytucje wolnego rynku, na którym to zrodziły się korporacje). Oba te czynniki wpływają na siebie wzajemnie, każdy z nich istotnie oddziałuje na poziom i charakter drugiego przy jednoczesnym wpływie na siebie samego właśnie poprzez rozwój tego drugiego. Rozrost korporacji odciska piętno na sposobie funkcjonowania społeczeństwa, a to – na sposobie ujmowania, po części także kształtowania się, kondycji ludzkiej.

Konieczne wydaje się zatem, pomimo trudności, odkrywanie specyficznego rodzaju odpo-

wiedzialności bytu zbiorowego, ponieważ zaakceptowanie, z jakim mamy dzisiaj do czynienia, jedynie idei odpowiedzialności jednostkowej lub idei odpowiedzialności zbiorowej jako sumy odpowiedzialności jednostek tworzących tę zbiorowość, nie pozwala dotrzeć do odpowiedzialności zbiorowej rozumianej jako nadwyżka odpowiedzialności ponad prostą sumę odpowiedzialności stanowiących ją jednostek, która wynika nie tylko z mocy tejże zbiorowości (organizacji), lecz także z nowej wewnętrznej struktury wpływającej na kondycję człowieka.

Wydaje się, że rozwój filozofii postrzegany poprzez pryzmat odmiany czasownika „być” (Filek 2010a), w ramach którego mamy do czynienia ze zmianą paradygmatu myślenia, umożliwia obecnie odpowiedzialną analizę fenomenu odpowiedzialności bytu zbiorowego. Ujmując rzecz historycznie, pierwsze słowo filozofii **to jest** okazało się fundamentem dla starożytnego sposobu myślenia skoncentrowanego na opisie świata takim, jaki jest. Drugie słowo filozofii **ja jestem** stało się zaś fundamentem dla nowożytnego myślenia skoncentrowanego na dotarciu do istoty jednostki, które to poszukiwania doprowadziły do odkrycia ludzkiej wolności. Trzecim słowem filozofii było użyte przez dialogików **ty jesteś**, będące podstawą paradygmatu współczesności skoncentrowanego na „Innym”, co doprowadziło do odkrycia odpowiedzialności jednostkowej. Aktualnie coraz silniej formułowany jest w obszarze filozofii nowy paradygmat odwołujący się do formuły **my jesteśmy**. To pierwszy paradygmat, który odwołuje się do zbiorowości. Warto zatem zauważyć, że dopiero filozofia postwspółczesna/postmodernistyczna oparta na paradygmacie **my jesteśmy** pozwala na problematyzowanie odpowiedzialności w jej aspekcie zbiorowym. Na bazie tego paradygmatu możliwe staje się pytanie o naszą grupową odpowiedzialność (tak jak na fundamencie **ja jestem** została odkryta odpowiedzialność owego „istniejącego ja”). Zatem jak każde nowe pojęcie filozoficzne, pojęcie odpowiedzialności zbiorowej nabiera znaczenia w momencie rosnącej świadomości i dojrzałości nie tylko myśli ludzkiej, lecz także praktyki jego rozumienia i wykorzystywania. Dopóki nie określimy podmiotowości **nas** jako grupy (w tym: zakresu decyzyjności, sprawstwa, sposobu istnienia), nie ma możliwości przypisa-

nia podmiotowi zbiorowemu jego odpowiedzialności. Należy pamiętać, że pojęcia nie są jedynie suchymi znaczeniami, ich kształtowanie to wynik, z jednej strony, dojrzewającego umysłu, ale drugiej – poprzez nie ludzkość sama kształtuje swój byt, głównie w jego wymiarze społecznym (choć na początku ich twórcy starają się jedynie zrozumieć istotę opisywanego zjawiska).

Pojęcie odpowiedzialności podmiotu zbiorowego wcześniej nie było potrzebne, aczkolwiek niektórzy upatrują jego początków w grzechu pierwotnym. Jacek Hołówka rozważania na ten temat zaczyna od stwierdzenia „najstłyniejszym przypadkiem stosowania odpowiedzialności zbiorowej jest grzech pierwotny” (Hołówka 2001, s. 346). Bez względu na rozstrzygnięcie faktu, czy ponosimy karę za występki rodziców, czy jak chcą Ojcowie Kościoła „grzech pierwotny nie obciąża gatunku ludzkiego z uwagi na jego pochodzenie od Adama, ale jest rodzajem winy popełnionej przez osobiste, choć nieświadome uczestnictwo w nieposłuszeństwie pierwszych rodziców” (ibidem, s. 348), to jednak dla wielu interpretatorów będzie to pierwsza próba odpowiedzialności zbiorowej, jednak w rozumieniu: wszyscy płacą za winę rodzica. Takie podejście należy łączyć ze wcześniej przywoływanymi negatywnymi zastosowaniami odpowiedzialności zbiorowej. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że te rozumienia odpowiedzialności zbiorowej opierały się na strukturze: jeden podmiot (ewentualnie mała grupa), a konsekwencje jego/ich działania spadają na wielu (fasyzm i metody stalinowskie) lub na wszystkich następnych (idea grzechu pierwotnego). Natomiast w naszych poszukiwaniach chodzi o sytuację odmienną – działanie grupy, czasami bardzo dużej i powiązanej strukturą organizacyjną, powoduje negatywne konsekwencje dla życia jednostki, a także – zbyt często – dla dużej grupy obywateli i czasami nawet dla przyszłych pokoleń (zob. Birnbacher 1999; Jonas 1996).

Jednym z kluczowych pytań w ramach rozważań nad odpowiedzialnością bytu zbiorowego jest jednak to, dlaczego zastanawiać się nad jego podmiotowością, skoro przysługuje ona jedynie jednostce (zob. Węgrzecki 1996). Osłabiając nieco tę wątpliwość, należy odnieść się do socjologii, której nazwa pochodzi od *socius* (zbiorowość,

społeczeństwo) i *logos* (mądrość wiedza) – a zatem głównym jej przedmiotem jest społeczeństwo, którego konstytuującym atrybutem pozostaje właśnie zbiorowość<sup>21</sup>. To prawda, że każdą zbiorowość tworzą ludzie, a zatem znowu powracamy do podmiotowości jednostki. Jednak z drugiej strony jednostka w społeczeństwie to nie do końca ten sam podmiot analizowany w oderwaniu od społecznego kontekstu. Społeczeństwo to nie wyłącznie ludzie, lecz także cały system relacji ich wiążący, stąd pojęcie systemu społecznego, w którym „uczestniczą nie tyle konkretne jednostki, osoby, ile raczej pewne wyróżnialne pozycje społeczne lub związane z tymi pozycjami role” (ibidem, s. 30). Jednym z takich systemów jest korporacja czy instytucja administracji publicznej, każda o specyficznej dla charakteru jej działań strukturze. Kolejną cechą takiej zbiorowości jest aktywność uczestników grupy, będąca podstawowym tworzywem zjawisk społecznych. Ale też, z jednej strony, jednostkowa działalność wpływa na całość aktywności konkretnego systemu społecznego, jaką jest każda organizacja (np. korporacja czy instytucja publiczna), z drugiej zaś – struktura konkretnego systemu społecznego wymusza na jednostce pewien zakres działań, ograniczając wolność wyboru, który przysługuje jej jako indywiduum. Jeśli dodamy do tego przekonanie Maxa Webera i Emile’a Durkheima dotyczące tego, że nasze działania są w istotnym zakresie pochodną kultury, to również są pochodną kultury organizacyjnej wykreowanej przez korporację lub instytucję publiczną.

## 8. Zakończenie

Jak wynika z powyższych analiz, poszukiwanie fenomenu bytu zbiorowego wymaga, po pierwsze, wiele ostrożności ze względu na zagrożenia płynące ze znanych w historii zastosowań idei odpowiedzialności zbiorowej, ale też z za-

grożenia związanego z możliwością osłabienia, z takim trudem zbudowanej przez człowieka, idei odpowiedzialności jednostkowej. Po drugie, wymaga wiele cierpliwości, gdyż zbyt wczesne odkrywanie tego fenomenu w sytuacji, kiedy świadomość społeczna jeszcze nie dojrzała do zrozumienia jego istoty, może spowodować jej pochopne odrzucenie. Dlatego należy zacząć od wypuklenia faktu, że w przypadku działań korporacji na skutek zjawiska synergii pojawia się nadwyżka odpowiedzialności ponad prostą sumę odpowiedzialności powstałej w wyniku sumowania odpowiedzialności jednostek. A ponadto od zwrócenia uwagi na to, że skoro działanie korporacji opiera się na współmyśleniu, współorganizowaniu, współgospodarowaniu, współdecydowaniu, współuczestnictwie, współdziałaniu, współużytkowaniu, współrządzeniu, współrealizowaniu, współsprawstwie, współtworzeniu, współpracy, współzależności, to także – na współodpowiedzialności.

## Literatura

- Adams G.B., Balfour D.L. (2009). *Unmasking Administrative Evil*. Armonk, N.Y.: M.E. Sharpe, Inc.
- Adorno T.W. (1978). „Wychowanie po Oświeceniu”, przeł. J. Zychowicz, *Znak*, t. 3, nr 285.
- Arendt H. (1987). *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz. Kraków: Znak.
- Birnbacher D. (1999). *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, przeł. B. Andrzejewski, P. Jackowski. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bocheński J.M. (1993). „Filozofia przedsiębiorstwa”, w: idem, *Sens życia*. Kraków: Philed.
- Buber M. (1962). „Die Frage an den Einzelnen”, w: idem, *Werke*, München: Kösel-Verlag.
- Chryssides G.D., Kaler J.H. (1999). *Wprowadzenie do etyki biznesu*, przeł. H. Simbierowicz, Z. Wiankowska-Ładyka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Conniff R. (2006). *Korporacyjne zwierzę*, przeł. P. Amsterdamski. Warszawa: Wyd. CiS.
- Crane A., McWilliams A., Matten D., Moon J., Siegel D.S. (red.) (2009). *The Oxford Handbook of Corporate Social Responsibility*. Oxford–New York: Oxford University Press.
- Emrich W. (1968). *Franz Kafka: A Critical Study of His Writings*. New York: Ungar.

<sup>21</sup> Społeczeństwo to zbiorowości różnej wielkości – jak pisze Piotr Sztompka – również większe od państwa, np. „korporacje międzynarodowe, wielkie Kościoły, cywilizacje, federacje, wspólnoty regionalne czy wręcz całe społeczeństwo globalne”, a nieco dalej: „Cała gama tych zbiorowości różnej skali, od kilkuosobowych do kilkumiliardowych, to dla socjologia odmiany społeczeństwa” (Sztompka 2002, s. 29).

Filek J. (2003). *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*. Kraków: Znak.

Filek J. (2010a). „Nowy paradygmat myślowy i nowe pojęcie podstawowe”, w: idem, *Życie, etyka, inni*. Kraków: Wydawnictwo Homini.

Filek J. (2010b). „Odpowiedzialność jako podstawowe pojęcie filozofii przyszłości”, w: idem, *Życie, etyka, inni*. Kraków: Wydawnictwo Homini.

Filek J. (2002). *O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego*. Kraków: Wydawnictwo AE.

Filek J. (2004). „Firma jako podmiot odpowiedzialności społeczno-moralnej”, *Annales. Etyka w życiu gospodarczym*, t. 7, nr 1.

Filek J. (2005). „Jeśli biznesem biznesu jest biznes”, *Tygodnik Powszechny – dodatek Ucho Igiełne*, nr 17.

Friedman M. (1962). *Capitalism and Freedom*. Chicago: University of Chicago Press.

Friedman M. (1970). „The social responsibility of business is to increase its profits”, *New York Times Magazine*, September 13.

Giddens A. (2004). *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hołówka J. (2001). „Odpowiedzialność zbiorowa”, w: idem, *Etyka w działaniu*. Warszawa: Prószyński i S-ka.

Jonas H. (1996). *Zasada odpowiedzialności*, przeł. M. Klimowicz, Kraków: Platan.

Kafka F. (1958). *Zamek*, przeł. K. Radziwiłł, K. Truchanowski. Warszawa: Czytelnik.

Kafka F. (2008). *Proces*, przeł. J. Ekier. Warszawa: Świat Książki – Bertelsmann Media.

Kant I. (2013). *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg. Kęty: Wyd. Marek Derewiecki.

Picht G. (1980). *Hier und Jetzt: Philosophieren nach Auschwitz Und Hiroshima*. Stuttgart: Klett-Cotta.

Rok B. (2013). *Podstawy odpowiedzialności społecznej w zarządzaniu*. Warszawa: Poltext.

Saint-Exupéry A. de (1964). *Ziemia, planeta ludzi*, przeł. W. i Z. Bienkowsky. Warszawa: PIW.

Saint-Exupéry A. de (2005). *Mały Książę* (przeł. E. Łozińska-Małkiewicz). Toruń: Algo.

Soniewicka M. (bdw). *Przykładowe kazusy dotyczące odpowiedzialności transnarodowej korporacji* (masyzynopsis).

Sternberg E. (1998). *Czysty Biznes. Etyka biznesu w działaniu*, przeł. P. Łuków. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Sztompka P. (2002). *Socjologia: analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.

Weber M. (1994). *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński. Lublin: Test.

Węgrzecki A. (1996). *Zarys fenomenologii podmiotu*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

## Reflections on the responsibility of a collective being

The main objective of the paper is to address the problem of responsibility of a collective being. This task has proven to be very complex due to the conviction which is currently dominant (in legal, political and economic consciousness): that of absolutely fundamental individual responsibility that closes any reflection on the responsibility of a collective being which could destroy one of the undoubtedly most valuable achievements of human thought: the idea of moral responsibility of a human being. However, the increasingly rapid changes both in the nature and structure of societies, and in social relations, which are its new face, show that with the increasing impact and power of large organizations (public and private alike), one has to reflect on a new dimension of responsibility, i.e. the responsibility of a collective being. The paper is therefore an attempt to show research directions of the new phenomenon, without questioning the inviolability of individual responsibility.

Keywords: existential responsibility, individual responsibility, collective responsibility, responsibility of a collective being.